

(dokończenie ze str. 10)

Pytasz, Andrzej, o moje opus magnum. Koniec artysty następuje, gdy uwierzy w swój sukces. Tu przypominam sobie wypowiedź znakomitego drzeworytnika i malarza japońskiego Hokusai. Napisał on we wstępie do zbioru drzeworytów *Sto widoków góry Fuji* (1835):

Jako 6-latek nabrałem manii rysowania przedmiotów, a odkał skończyłem lat pięćdziesiąt, często publikuję swoje rysunki. Wśród tego, co stworzyłem przez siedemdziesiąt lat, nie ma nic godnego uwagi. W wieku siedemdziesięciu dwóch lat pojąłem istotę budowy zwierząt, ptaków, owadów i ryb, a także życia ziół i roślin. Dlatego też, kiedy skończę lat osiemdziesiąt, pójdę dalej. W wieku lat dziewięćdziesięciu jeszcze bardziej zgłębię ich ukryty sens, a kiedy będę miał lat sto, być może osiągnę wymiar boskości. Kiedy skończę lat sto dziesięć, najdrobniejsza kropka czy linia będą żyły własnym życiem. Jeśli mogę wyrazić jakieś życzenie, to prosiłbym tych, którzy doczekają wystarczająco długiego wieku, aby sprawdzili czy to, o czym mówię, okaże się prawda.

Ta potrzeba doskonalenia rzemiosła istnieje zawsze w artyście, jednakże współczesna pogoń za modą, jaka panuje, nie pozwala nikomu na osiągnięcie perfekcyjnych możliwości zawodu. Kiedy we Francji Dada było stylem, mówiono: „Awangarda, awangarda! A kiedy wreszcie nadejdą główne siły?”.

Odbiegliśmy od *Kalevali*, ale czy naprawdę odbiegliśmy? *Kalevala* jest zbiorem pieśni ludowych o życiu i fantazji. Zebrał je w żmudnych wędrówkach Elias Lönnrot i powiązał w całość tworzącą dzisiejszą *Kalevalę*, choć w oryginale te poszczególne pieśni nigdy całości nie stanowiły. Wiadomo, że ludowość związana jest z życiem nierozzerwalnie, a więc wszystkie sprawy z tym życiem się wiążą. Kiedy moja córka była małą dziewczynką, wieczorami wymyślałem jej opowiadki mające ukryte moralne wątki. Pewnego wieczora 8-letnia wówczas Anna poprosiła mnie: „Opowiedz mi jakąś bajkę ale nie o życiu, bo ty stałe tylko o życiu opowiadasz.”

Nie miejsce tu opowiadać treść *Kalevali* – jest to potężny epos, porównywany (bardzo słusznie) z *Odyseją* Homera. W Finlandii, oprócz należącego jej kultu, *Kalevala* do dziś jest wzorem wielu zachowań. Warto zapoznać się z *Kalevalą*, w znakomitym polskim tłumaczeniu Jerzego Litwiniuka².

AMK – Z Twoich znakomych ilustracji do *Kalevali*³, może największe wrażenie na mnie zrobił rysunek orła.

AK – Orzeł występujący w runie drugim *Kalevali*, przenosi głównego bohatera Väinämöinää w bezpieczne miejsce, kiedy ten, zdradziecko zraniony, bliski jest całkowitego załamania. Bohaterowie *Kalevali* to półbogowie, wielcy szamani. Dopiero w ostatnim, pięćdziesiątym runie *Kalevali*, władzę i jej kontynuację przejmuje zrodzony z kobiety chłopiec. *Kalevala* kończy się pieśnią odchodzącego Väinämöinena:

*Vaan kuitenkin, kaikitenkin,
ladun hiihdin laulajoille,
ladun hiihdin, latvan taitoin,
oksat karsin, tien osoitin.
Siitpä nyt tie menevi,
ura uusi urkenevi,
laajemmille laulajoille,
runsaammille runoille,
nuorisossa nousevassa,
kansassa kasuavassa.*



Co następująco przekłada na język polski Jerzy Litwiniuk:

Mimo wszystko
Sannę przetarłem pieśniarzom,
Rozsunąłem czuby sosen,
Naciąłem na drzewach znaki,
Zmiotłem chrust, wskazałem drogę,
Nowy szlak utworowany
Dla doświadczonych śpiewaków,
Piewców szczerzej obdarzonych
Pośród powstającej młodzi,
Rosnącego wzywyż narodu.



AMK – *Kultywujesz kulturę Finów...*

AK – Tak, choć nigdy nie zapominam o kulturze polskiej, w jakiej ukształtowała się moja osobowość. Każdy język ma swoją kulturę – im częściej ten język jest przez nas używany, tym bardziej odstania nam wartości danej kultury. Mieszkam w Finlandii 35 lat, a mimo to Ignę do polskiej kultury, język polski panuje u nas w domu na równi z fińskim i szwedzkim. Obie nasze córki mówią dość biegle po polsku, mimo iż urodziły się w Finlandii. Kochają przyjeżdżać do Polski, w szczególności do Krakowa.

Finlandia jest tajemnicą, której do końca rozwiązać nie potrafię, co jest i fascynujące i denerwujące. Norwedzy w swojej ludowej piosence mówią: „Odwiedzaj przyjaciół często, bo inaczej droga do nich zarosnie trawą”. Ja w Finlandii znalazłem sporo przyjaciół, droga do nich i do mnie nie zarosła trawą. Oby tak trwało.

Kraków, sierpień i grudzień 2009
(tekst autoryzowany)

² *Kalevala*, przekł. Jerzy Litwiniuk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1998.

³ W Polsce ilustracje Adama Korpaka do *Kalevali* pokazano na wystawach w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej *manggha* w Krakowie (sierpień-wrzesień 2009) i w Muzeum Narodowym w Kielcach (grudzień 2009–luty 2010).